

Mieczysław Ryba

Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II

Europa współczesna wobec emigracji – główne problemy

Wielce znamienne były wypowiedzi głównych przywódców europejskich, takich jak Nicolas Sarkozy, John Cameron czy nawet Angela Merkel pokazujące bankructwo ideologii społeczeństwa wielokulturowego. Wszystko to zbiegło się również z wielką dyskusją, jaka przetoczyła się przez Niemcy, a która dotyczyła książki Thilo Sarrazina zatytułowanej „Deutschland Schaff sich ab – Wie wir unser Land aufs Spielsetzen” („Niemcy niszczą się same – o tym, jak własnymi rękami wystawiamy nasz kraj na niebezpieczeństwo”)¹. Ten znany niemiecki bankier nie tyle referował sytuację społeczną z punktu widzenia ideologicznego. Sam będąc członkiem socjalistycznej SPD nie bazował na „rasistowskich uprzedzeniach”, co tym bardziej szokowało wielu. Liberalny włoski dziennik La Stampa tymi słowy komentował poglądy Sarrazina: „W publikacjach socjologicznych znajdziemy opisy społeczeństwa równoległego, które prowadzi własne życie w odrębnych dzielnicach. Ich mieszkańcy decydują się na małżeństwa tylko z osobami ze swoich kręgów kulturowych, mówią wyłącznie w rodzimym języku, chodzą do swoich lekarzy, posiadają własne banki i wysyłają dzieci do szkół religijnych i unikają kontaktu z krajem, w którym żyją. Coś się nie udało w niemieckim modelu integracyjnym i nawet jeśli Thilo Sarrazin użył najostrzejszych słów, by opisać to zjawisko,

¹ T. Sarrazin, *Deutschland Schaff sich ab – Wie wir unser Land aufs Spielsetzen*, München 2010.

to problem jest aktualny.”² (31/08/2010) Tezy zawarte w książce pokazujące kompletne bankructwo niemieckiej polityki asymilacyjnej i wynikające z tego zagrożenia zostały oprotestowane przez lewicowe media, sam autor musiał przypłacić wydanie książki utratą stanowiska w Bundesbanku, jednakże wszyscy twierdzili, że problemy, które poruszył dzielą miliony Niemców. Świadczy o tym chociażby popularność książki, która rozeszła się w ogromnym nakładzie.

W jeszcze ostrzejszym tonie wypowiadała się o napływie muzułmańskim na Europę i Włochy, znana liberalna dziennikarka Oriana Fallaci. Jej pełna płomiennych tez książka „Wściekłość i duma” odbiła się szerokim echem w świecie³. Ta głośna włoska dziennikarka odważyła się pisać o kryzysie polityki migracyjnej w sposób niezwykle mocny. Czytamy: „Ludzie, obudźcie się, obudźcie się! Zastraszeni perspektywą płynięcia pod prąd, bojąc się wyjść na rasistów (...), nie rozumiecie lub nie chcecie zrozumieć, że toczy się już Odwrotna Krucjata. Zaślepieni krótkowzrocznością i głupotą Politycznie Poprawnych, nie zdajecie sobie sprawy lub nie chcecie zdać sobie sprawy, że toczy się już wojna religijna. Wojna, którą oni nazywają dżihadem. Wojna, która nie ma być może (być może?) na celu podboju naszych dusz i zlikwidowanie naszej wolności. Wojna, która jest prowadzona po to, by zniszczyć naszą cywilizację, nasz styl życia i umierania, modlenia się lub niemodlenia, jedzenia, picia i ubierania się, i studiowania, i cieszenia się życiem. Oświeceni propagandą fałszu nie przyjmujecie do wiadomości lub nie chcecie przyjąć do wiadomości, że jeśli nie zaczniemy się bronić, jeśli nie będziemy walczyć, dżihad zwycięży. Zwycięży, tak, i zniszczy świat, który w ten czy inny sposób udało nam się zbudować”⁴. Nie ulega wątpliwości, że tak mocne słowa wy-

² O. Fallaci, *Wściekłość i duma*, tłum. K. Hejwowski, Warszawa 2003; por.: <http://www.cafebabel.pl/article/34937/thilo-sarrazin-musulmanie-zagrazaja-niemcom.html> (19.03.2012)

³ Por. także: J. Brzozowski, *Procesy migracyjne w krajach Unii Europejskiej – problemy teoretyczne i praktyczne*. http://www.euro-limes.ae.krakow.pl/files/el1%285%292005/jb_limes1%285%29.pdf

⁴ O. Fallaci, *Wściekłość i duma*, s. 77-78.

powiadane przez dziennikarkę musiały budzić emocje w świecie liberalnym, wszak pokazywała ona z pełną mocą coś w rodzaju ogromnej wojny cywilizacyjnej w Europie.

Z pozycji chrześcijańskich o zaistniałym problemie pisze Roberto de Mattei w książce „Turcja w Europie. Dobrodziejstwo czy katastrofa”. De Mattei opisuje problem turecki, podkreślając, że państwo to pozostaje laickim tylko na papierze. W rzeczywistości 98 procent społeczności stanowią muzułmanie, bardzo chętnie osiedlający się w różnych krajach europejskich⁵. W środowiskach co bardziej radykalnych pojawiają się nawet pomysły wprowadzenia europejskiego imama i stworzenia kalifatu Europy⁶. „Ideolodzy islamizmu – pisze autor - wyrażają otwarcie nadzieję, że wchodząc do Unii, uda im się opanować europejską przestrzeń społeczną, gdyż, dzięki, podwójnemu obywatelstwu, zgodnie z prognozami liczba 90 milionów Turków może ulec podwojeniu”⁷. Równie mocny jest napływ społeczności islamskiej z Afryki Północnej. Tak np. od początku 2010 r. 104 tysiące emigrantów z Afryki północnej przybyło do Europy, szczególnie problemy miały Włochy i Francja⁸. Sytuacja ta zaostrzyła się jeszcze w czasie tzw. rewolucji arabskich przetaczających się falą przez Afrykę Północną i Bliski Wschód. Ciekawe dane co do zmian demograficznych w Europie przedstawia Eugeniusz Sakowicz. Na początku XXI wieku w przestrzeni od Uralu po Atlantyk żyło w Europie już ponad 25 milionów muzułmanów. Ruchy demograficzne bardzo dobrze można zaobserwować na przykładzie Wielkiej Brytanii w przeciągu ostatniego półwiecza. W 1951 r. żyło tam 23 tys. muzułmanów, w 1961 - 82 tys., w 1971 - 369 tys., w 1981 ok. 553 tys., w 1991 - 1 mln⁹. Jak twierdzi Sakowicz, mniej więcej do 1900 roku mówi-

⁵ R. de Mattei, *Turcja w Europie. Dobrodziejstwo czy katastrofa*, Kraków 2009, s. 102.

⁶ Tamże, s. 72.

⁷ Tamże, s. 103-104.

⁸ A. Słojewska, *Schengen zagrożone*, w: „Rzeczpospolita” 13 maja 2011, s. 1.

⁹ E. Sakowicz, *Czy islam zagraża Europie?*, w: *Chrześcijańska Europa. Wykłady wygłoszone w Studium Duchowości Europejskiej przy Centrum Kultury Katolickiego*

ło się powszechnie o chrystianizacji świata, po 2000 roku mówi się o jego islamizacji¹⁰. Ważnym czynnikiem jest tutaj zachowanie własnej tożsamości przez emigrantów arabskich, wszelkie próby masowej integracji skończyły się niepowodzeniem. De Mattei ujął to bardzo wymownie. Czytamy: „Zachowaniu tożsamości przez mniejszości muzułmańskie na Zachodzie towarzyszyć będzie rozkład tożsamości Zachodu, zredukowanego do przestrzeni religijnego i kulturowego «podboju». (...) Żłudna jest nadzieja, że uda się «zneutralizować» to zagrożenie poprzez prowadzenie «międzyreligijnego dialogu» z islamem (...)». Arcybiskup Izmiru, Giuseppe Germano Bernardini podczas synodu biskupów w 1999 roku. Przytoczył słowa pewnego muzułmanina, uczestnika dialogu islamsko – chrześcijańskiego: «Dzięki waszemu demokratycznemu prawu dokonamy inwazji na wasze terytorium, a dzięki naszemu prawu religijnemu będziemy nad wami panować»¹¹. Mamy tu więc do czynienia z czymś w rodzaju kryzysu kulturowego, wywołanego, mówiąc językiem Feliksa Konecznego, mieszkanką cywilizacyjną¹² spowodowaną kompletnym zagubieniem co do koncepcji człowieka stojącej u spodu tworzenia instytucji i kultury europejskiej¹³.

Pojawia się pytanie o przyczyny fiaska procesów asymilacyjnych i tak gwałtowne zmiany na płaszczyźnie demograficznej. Przyczyna leży zatem nie tyle w masowym napływie imigrantów, co w zagubieniu kulturowym Europejczyków. Jak pisał Josef Ratzinger, „potężnym problemem jest neopogaństwo, które wzrasta bez przerwy w samym sercu Kościoła i grozi zniszczeniem go od wewnątrz”¹⁴.

Stowarzyszenia „Civitas Christiana” w latach 1999 – 2002, red. S. Urbański, Warszawa 2003, s. 176-177.

¹⁰ Tamże, s. 181.

¹¹ R. de Mattei, *Turecja w Europie*, s. 104.

¹² Por.: F. Koneczny, *O wielości cywilizacji*, Komorów 2002.

¹³ T. Guz, *Próba syntezy Filozofii Unii Europejskiej, Unia Europejska 2009/2010. Aksjologia, prawo, gospodarka, i ochrona środowiska*, red. W. Bednaruk i in., Lublin 2010, s. 11 – 35.

¹⁴ Z. Kiernikowski, *Wezwanie do nowej ewangelizacji Europy w obliczu tendencji integracyjnych*, w: *Chrześcijańska Europa. Wykłady wygłoszone w Studium Duchowo-*

W innym miejscu papież jednoznacznie stwierdził (2004 r.): „Europa jest pojęciem kulturowym, a nie geograficznym. To właśnie kultura ofiaruje jej wspólną tożsamość. Korzenie, które uformowały Europę i umożliwiły jej rozwój, to korzenie chrześcijańskie. (...) W tym sensie Turcja reprezentowała zawsze inny, kontrastujący z Europą kontynent”¹⁵.

Można w tym wszystkim zaryzykować twierdzenie, że o przyszłości kontynentu zadecydują emigranci. Widać wyraźnie, że największa ich liczba na Starym Kontynencie pochodzi z krajów islamskich. Bogata Europa popadła w demograficzną zapaść i potrzebuje coraz więcej rąk do pracy z różnych części świata. Oczywiście oprócz przybyszów z daleka odbywa się też ruch migracyjnych pomiędzy różnymi krajami Starego Kontynentu. Po upadku bloku sowieckiego jednym z bardziej ruchliwych narodów starej Europy stał się naród polski. Potężna polska emigracja zarobkowa załała różne kraje zachodnioeuropejskie. O ile jeszcze kilkadziesiąt lat temu polski emigrant był widziany na Zachodzie niechętnie, jako ten, który odbiera miejscowym pracę, o tyle w latach ostatnich problem ten praktycznie zniknął. Polaków przyjmuje się chętnie, gdyż nie stanowią oni większego problemu w integracji kulturowej z miejscową, europejską społecznością. Różnice kulturowo – cywilizacyjne są bowiem niewielkie, w przeciwieństwie do różnic między dawnymi Europejczykami a napływową ludnością islamską. Nawet Niemcy stosują ostatnio specjalny system zachęt dla pracowników z Polski, aby ci zechcieli się osiedlić w tym kraju. Zachodzi zatem pytanie, czy rolę polskiego wychodźstwa współczesnego jest wyłącznie zarabianie pieniędzy, czy możemy tutaj mówić o jakimś zadaniu cywilizacyjnym. Odpowiadając na to pytanie warto nieco wrócić do tradycji. Otóż tradycje polskiego politycznego wychodźstwa dziwiętnastowiecznego naznaczone były swoistą misją. Z jednej strony była to misja kontynuowania walki o niepodległość,

ści Europejskiej przy Centrum Kultury Katolickiego Stowarzyszenia „Civitas Christiana” w latach 1999 – 2002, red. S. Urbański, Warszawa 2003, s. 118.

¹⁵ R. de Mattei, *Turcja w Europie*, s. 108.

z drugiej romantyczna wizja pielgrzymowania. Słowa Adama Mickiewicza do polskich emigrantów - „Jesteście wśród cudzoziemców jak apostołowie wśród bałwochwalców” - pokazywały polskiej emigracji pewne cele dalsze, szczególnie istotne było porównanie emigracji do „pielgrzymstwa” („Księgi narodu polskiego” i „Księgi pielgrzymstwa polskiego”). Jak pisze Grzegorz Kucharczyk, „Pielgrzymka to nie włóczęga, to marsz z wiarą do celu, to wreszcie wyrzeczenia i ofiary”¹⁶. Zatem w tragicznym losie polskiego emigranta dopatrywano się pewnej religijnej wręcz misji. Bardzo ciekawe jest, że do symboliki Polaka – pielgrzyma mocno odwoływał się papież Jan Paweł II. Skala jego podróży po świecie była niewyobrażalna. Ważne tutaj jest również to, że papież ten w sposób niezwykle głęboki odwoływał się do kultury polskiej, do jej chrześcijańskich źródeł. W książce „Pamięć i tożsamość” pisał to bardzo jednoznacznie. Z drugiej strony ta tradycyjna polska religijność w jego wydaniu była bardzo czytelna, niezwykle uniwersalistyczna. Świadczy to w jakimś stopniu właśnie o uniwersalizmie kultury polskiej i przeczy niejako tezie o jej zaściankowości. Znamienne są słowa, jakie wypowiedział papież w UNESCO (UNESCO Paryż 2 VI 1980): „Człowiek żyje prawdziwie ludzkim życiem dzięki kulturze (...). Naród bowiem jest tą wielką wspólnotą ludzi, którą łączą różne spoiwa, ale nade wszystko właśnie kultura. Naród istnieje z »kultury« i dla »kultury«. (...) Jestem synem narodu, który przetrwał najstraszliwsze doświadczenia dziejów, którego wielokrotnie sąsiedzi skazywali na śmierć – a on pozostał przy życiu i pozostał sobą. Zachował własną tożsamość i zachował pośród rozbiorów i okupacji własną suwerenność jako naród – nie biorąc za podstawę przetrwania jakichkolwiek innych środków fizycznej potęgi jak tylko własna kultura (...)”¹⁷. Ojciec święty wielkie znaczenie przywiązywał do dziedzictwa własnej, narodowej kultury, którą jednoznacznie definiował na sposób chrześcijański. Bardzo mocno to

¹⁶ G. Kucharczyk, *Emigracja – czas pielgrzymstwa i polityki*, w: „Cywilizacja – o nauce, moralności, sztuce i religii” 32(2010), s. 61.

¹⁷ Jan Paweł II, *Pamięć i tożsamość. Rozmowy na przełomie tysiącleci*, Kraków 2005, s. 89.

podkreślił we wspomnianym dziele „Pamięć i tożsamość”. Czytamy: „W moim przemówieniu w UNESCO odwołałem się do doświadczenia mojej ojczyzny, a zostało to szczególnie dobrze zrozumiane przez przedstawicieli społeczeństw, które znajdują się na etapie kształtowania własnych ojczyzn i tworzenia swoich narodowych tożsamości. Na takim etapie my, Polacy, znajdowaliśmy się na przełomie X i XI wieku. Przypomniło nam to Millenium, czyli Tysiąclecie Chrztu Polski. Mówiąc bowiem o chrzcie, nie mamy na myśli tylko sakramentu chrześcijańskiej inicjacji przyjętego przez pierwszego historycznego władcę Polski, ale też wydarzenie, które było decydujące dla powstania narodu i dla ukształtowania się jego chrześcijańskiej tożsamości. Polska jako naród wychodzi wówczas z własnej dziejowej prehistorii, a zaczyna istnieć historycznie”¹⁸.

Wracając do problematyki współczesnej emigracyjnej europejskiej warto postawić sobie pytanie o rolę wielkiej, polskiej emigracji zarobkowej. Z jednej strony z pewnością jej cele mają charakter wybitnie zarobkowy. Z drugiej jednak ze względu chociażby na zachowanie dużych walorów kultury religijnej emigracja ta może zaświadczyć o wierze w zlaicyzowanych najczęściej społecznościach Zachodu¹⁹, przez co wpisująaby się w tradycje polskiego pielgrzymstwa, o którym pisał Mickiewicz. Nadzieje na odegranie znaczącej roli w świecie polskiej emigracji wiąże również papież Benedykt XVI, który pielgrzymując do Polski mocno nawoływał, aby za polskimi emigrantami podążali duszpasterze, aby życie duchowe nie zamarło²⁰. Bardzo

¹⁸ Tamże, s. 81; por.: I. Dec, *Antropologiczne podstawy patriotyzmu w nauczaniu Jana Pawła II*, w: *Jan Paweł II nauczycielem patriotyzmu*, red. A. Bałabucha, Świdnica 2008, s. 43 – 48; także: P. Nitecki, *Naród i kultura w nauczaniu Jana Pawła II*, w: *Kultura fundamentem tożsamości człowieka*, red. T. Chlipała, J. Michalewski, Świdnica 2009, 37-49.

¹⁹ Może trochę tak, jak współczesna imigracja latynoamerykańska w Hiszpanii, która jest nieraz najbardziej religijnym czynnikiem społecznym w tym niegdyś bardzo katolickim kraju, dziś przeżywającym potężny kryzys kulturowy. Por.: A. Heba, *Imigranci w Hiszpanii*, <http://www.psz.pl/tekst-2122/Imigranci-w-Hiszpanii>

²⁰ Ks. E. Walewander, *O roli Kościoła w rozwoju polskości poza Polską*, w: „Cywilizacja – o nauce, moralności, sztuce i religii” 32(2010), s. 186. O zadaniach polskie-

mocno w tym kontekście brzmią słowa Jana Pawła II wypowiedziane do Polaków w Meksyku w 1979 roku: „Na ogół Polacy, gdziekolwiek są na świecie zachowują więź z Ojczyzną poprzez Kościół, poprzez pamięć Matki Boskiej Jasnogórskiej, naszych świętych patronów, poprzez te wszystkie tradycje religijne, którymi żył naród tysiąc lat i żyje dzisiaj”²¹.

Widzimy zatem, że we współczesnej epoce przypominającej do pewnego stopnia nową erę wędrówek ludów, Polacy, mający ogromne tradycje emigracyjne, mogą odegrać dużą rolę. Współczesne ruchy ludnościowe są však związane z ogromnym kryzysem cywilizacji Zachodu, a dodajmy u źródeł tego kryzysu jest kryzys religijny²². Wzorzec Jana Pawła II wielkiego polskiego pielgrzyma może być jasnym wskazaniem, czego Europa i świat tak naprawdę od Polaków oczekują. Nie chodzi tu o upodabnianie się do laickich społeczności Zachodu, wręcz przeciwnie – chodzi o pokazanie prawdziwych źródeł kultury europejskiej, które są w chrześcijaństwie²³. Powrót do tych źródeł wydaje się bowiem być kulturowym lekarstwem na podnoszone raz za razem zagrożenia rzekomej islamizacji Europy. Bo jak już powiedzieliśmy, silna ekonomicznie Europa, zlaicyzowana na poziomie kulturowym jest dziecinnie słaba w konfrontacji z, wydawałoby się, dużo bardziej prymitywnymi kulturami napływowych ludów azjatyckich czy afrykańskich. Być może spełniają się tu tezy Feliksa

go duszpasterstwa emigracyjnego czyt.: W. Necel, *Polish – language pastoral care in countries of the European Union*, wyd. Instytut Duszpasterstwa Emigracyjnego, Poznań 2010.

²¹ Jan Paweł II, *Przemówienia do Polonii i Polaków za granicą 1979 – 1987*, oprac. R. Dzwonkowski, Londyn 1988, s. 37.

²² Ksiądz Janusz Mariański pisze: „Według Jeana-Claude’a Guillebauda chrześcijaństwo, pogrążone w kryzysie w Europie, jest żywe w Afryce, w Ameryce Łacińskiej i na Wschodzie. Nie jest ono już europejskim czy amerykańskim chrześcijaństwem”. J. Mariański, *Religia w społeczeństwie ponowoczesnym. Studium socjologiczne*, Warszawa 2010, s. 250.

²³ Por.: M. Ryba, *Polska emigracja w kontekście walki cywilizacji*, w: *Polskość na emigracji. Zagadnienia wybrane*, Lublin 2010, s. 75-87; także: P. Mazur, *Kultura polska na emigracji*, w: tamże, s. 7-29.

Konecznego, który twierdził, że w mieszanice cywilizacyjnej ostatecznie zwycięża ta prymitywniejsza.

Europe and Emigration – Recent Problems

Summary

The author starts his considerations with a statement that in the present time, which to some extent can resemble the old-time migration of peoples, Poles, who have rich emigrant traditions, can play a significant role. The pattern of Pope John Paul II, a great Polish pilgrim, can be a bright indication of what is expected from Poles by Europe and the world. Poles seem to be required not to follow the secularism of Western peoples, but to recover genuine sources of the European culture which flow out of the Christianity. The recovery of these sources appears to be a cultural remedy for the apparent threat of islamization. The author claims that Europe, while economically strong and culturally secularized, is childishly weak in front of much more primitive cultures of immigrants from Asia or Africa. He considers the possible truthfulness of Feliks Koneczny's thesis which says that in the mixture of civilizations the more primitive one always prevails.

Keywords: Europe, migration, Poles, civilization, Christianity.